

Marta ma szczęście, że państwo Milewscy
zechcieli zabrać ją z domu dziecka.

To tacy dobrzy ludzie! - tak sądzi ciocia Urszula.

Zechcieli? Śmiechu warte!

Marta uważa, że wzięli ją, bo są już starzy i nikt
nie dałby im dzidziusia.

Wcisnęli "drağalom" dużą dziewczynę.

I co teraz będzie?

Może ten szlafrok z wielbłądem i własny
komputer to tylko taki tymczasowy luksus?

Przecież wiadomo, że Milewscy coś ukrywają.

Tylko co?

Pewnie woleliby adoptować Adasia.

Każdy by się domyślił!

Wymienią w końcu Martę na Adasia, tak jak się
wymienia wadliwy towar w sklepie.

I Marta znów wyląduje w bidulu.

A może tak jej się tylko wydaje?